

Max Zweit

Žabki



Wydanie pierwsze

Tytuł oryginału: „Nichts”, Basel 2011

© Copyright by Max Zweit & Dariusz Stryniak

Rysunek na okładce: igi

Zdjęcia: dast

www.bocznytor.republika.pl

Poznań, wrzesień 2011

Wiele snu

Co zrobić, by się skrzepić, gdy jest się znużonym i przesyconym sobą? Jeden zaleci ci grę, drugi chrześcijaństwo, trzeci elektryczność. Najlepszym jednakże środkiem, mój drogi melancholiku, jest i będzie zawsze: wiele snu, dosłownie i w przenośni! W ten sposób będziesz ty miał jeszcze swoje jutro! Mądrość życiowa polega na stosowaniu wszelkiego rodzaju snu we właściwej porze.

/ Fryderyk Nietzsche, „Jutrzenka. Myśli o przesadach moralnych”
tłum. S. Wyrzykowski

Znieczulenie

Za dużo. Za dużo wszystkiego. Niejedno marzenie pośród możliwych niemożliwych, w tym ty i ja — sami właściwie. Naprzeciw, obok, chwilę.

Lżej

Nie dajcie się zbawić swobodzie niedecydowania, w stosunku do rzeczy szukajcie połączenia, do ludzi podchodźcie po ludzku — cierpliwie uzależniajcie się od dobrego, związujcie ręce tylko sobie i tylko jeśli nie ma innego rozwiązania. Pozwólcie dać się rozpoznać temu, co dostępne, warte, żywe, co idzie w parze z waszą samotnością i co zobowiązuje do brania od udziału czegoś więcej niż można sobie darować.

Na później

Śpieszę się. Śpieszę spóźniony. Nieusłuchany jakiś, nieodpoczęty, niewysniony i zgięty. Odłożony.

Wyłącznie

Wyobraź sobie coś dla siebie. Tylko dla siebie.
Z kim się podzielisz?

Czulej

Człowiek się uczy przez straty i to wcale nie musi być źle. Tyle pięknych katastrof przeżytych we śnie.

Otwarcie

Wrzesień. Kolejna rocznica wybuchu, znów atakują kasztanowce. Idziemy do szkoły. Trzymam za rękę. Moja spocona.

Film roku

Czas nie gra roli. Improwizuje według własnego scenariusza.

Cios świtu

Na jaw wyszło po zmroku.

Lekcja przyrody

Intensywność, przemiana, walka na śmierć o życie, niekontrolowana konieczność i na tym tle nasza przewidywalność: trudności ze wstaniem, marzenia, wspomnienia, słabość i strach. Gdzieś tam motyle jak dłonie, a tu nam ćmy na oczach kładą lepkie jaja.

Pod serc dwa głosy

Poczuć. Odczuć. Doczuć.

Jak przewrócone drzewo

Powiało. Powiało mnie i nie czuję korzeni. A tak cieszyły pierwsze podmuchy... Orzeźwienie, orzeźwienie — myślałem.

Rajski numer

Raj? Pragnień skraj. Ogród szczęścia, którego nie trzeba uprawiać. To niepodobne do niczego.

Raj? Wymyśl coś lepszego.

U szczęścia bram

Nie mówi się: bram. Mówi się: biore.

Piekło niebo

Pod listą życzeń składam przeproszenie: udawałem. Udawałem, że daję. Słowo w słowo powtarzam: to nie moje, to się samo, to nie we mnie, nie ze mnie, przeze mnie. Tak się upada.

Gratisy

Wdech, wydech. Wdech, wydech. Wdech, zdechl.

Podobno ma nas nie być

Jesteś tu? Stąd dostap.

Totalna wyprzedaż okazji

Wyobraźcie sobie taki obrazek: środek zimy, sobotnie popołudnie, rozświetlone witryny i blask wielkoformatowych reklam — centrum handlowe w dużym mieście. Festiwal przecen, wyprzedaży i super-okazji. Uwagę tłumu przykuwa pistacjowy neon: U NAS KUPISZ WSZYSTKO. Wystarczy wejść. Wchodzisz i masz. Do każdego zakupu ponad możliwości kredyt plus prezent gratis (przewodnik „Wiadukty i mosty w twojej okolicy”). Dreszcz emocji targa spływającymi do jasnych pasaży. Taniej już było — teraz jest naj.

Przygotuj się na resztę

Wyobraź sobie taki obrazek: pełnia lata, słoneczne popołudnie, wielki targ z owocami z najodleglejszych zakątków świata. Same najświeższe, przebrane, soczyste — jakie tylko chcesz! I wszystko za złotówkę sztuka. A tobie braknie dziesięciu groszy.

Błędy

Żeby wziąć, trzeba brać. Żeby brać, trzeba dać. Żeby dać, trzeba mieć. Żeby mieć, trzeba być. Mylić się.

Test kompetencji

Doświadczenia — suma zdarzeń czy otwarty zbiór zaskoczeń?

Dwie postawy

Mieć wszystko za nic. Mieć za nic wszystko.

Zawody w zawodzeniu

Rzut odczepem.

Skok w dół.

Bieg przez szkody.

Niezdrowe dyscypliny

Podnoszenie żalów.

Pływactwo.

Szlalom zjazdowy.

Żytni razowy

Nie czekaj na cud — czuj teraz już.

Amatorka

„Na nikogo lepszego nie trafię” — powiedziała, odkładając luk.
Zagryzła wargi: „Na nic nie liczę”. I uśmiechnęła się do siebie:
„Chcę wszystkiego”.

Korekta

Mówią ci: żyj pełnią życia. Ja wolę wypełnią.

Smutek zachodu

Ściemnia się, nadchodzi noc. Na balkonie zamarza stopniały śnieg.
Dokarmiam ptaki, które nie odlecą. Bo je karmię.

Kłamstwa przy barze

Zajmuję wolne miejsce, zwalniam się ze współczucia. Muszę coś uratować, noc krótka. Z nienawiści kocham wszystkich. Bez wyjątku, przyczyny, wzajemności, potrzeby. Na lewo i prawo.

Osiem giga w paznokciu

— A dla ciebie co ważniejsze: uczucia czy technika?

— Technika. Wciąż więcej w coraz mniejszym.

Doskonalenie

Mówię do siebie w myślach. Tak się domyślam.

Lepsza pozycja

Albo coś jest, albo nie ma. Albo się ściga.

Bez wyboru

Jasne, byłoby lepiej martwić się o dobór wzoru zasłon do nastroju. Gorzej, gdy musisz podierać pękające ściany. Pocieszenie musi się zdarzyć: czy pod dachem, czy pod podłogą piętra wyżej, czy pod otwartym sufitem gwiazd. Pocieszenie dla każdego.

Tajemnica wyjaśniona

Gdzie są zgubione skarpetki do pary? „W praniu silniejsza zjada słabszą”.

Walentynki

— Ty masz serce? Serio pytam, bo niektórym to się krew sama pompuje.

Dwa w jednym

Nie mam czasu. Nie mam w czasie.

Z zaspą

Trzeci miesiąc sołą. Oczy bołą. „Nie śniesz, wstawaj, nie udawaj”. Wstaje, przecieram buty, odśnieżam wzrok i nie jest inaczej. Niż jest. Sypie, sypią, więc zasnąć nie problem. Nic wielkiego na sumieniu.

Żadna sztuka silić się

Mocniej się chce od niechcenia.

Ulubiona poradnia

— Jaka jest twoja ulubiona pora dnia?
— Nie wiem. Ja do żadnej nie chodzę.

Owijanie

— Jak to jest z tobą?

— Ze mną z tobą?

Nieustanna Zuzanna

Zrelaksuj mnie. To znaczy: daj mi coś nie na potem. W tym sensie, że wiesz — jak potrzebuję. Bezpowrotnie teraz.

Żongler

Naprawdę nie pamiętam, jak to się stało. Obudziłem się i w kieszeni mam trzy zapalniczki. Urodziłem się egoistą.

Help-tekst

Nie udało się, ale żyję. Jeszcze tylko nauczyć się z każdej okazji wziąć korzyść i będzie znośnie. Jak ja bym chciał nie chcieć, nie musieć, pragnąć — to nie do napisania. To się samo pisze.

Trocha

Za dużo, za mało. Tysiąc trosk o trochę.

Napieranie

Dopiero było. Dopiero będzie. To mnie dociera.

Opakowanie zastępcze

Nim wzlecisz, spróbuj się podnieść i ustać. Nie bądź spinacz, daj się rozpiąć. Nie gotuj z gotowych dań.

Tenis głowy

Smutna połowa mówi do wesołej: „weź się lecz!”, lecz wesołej nic po słowie: „choruj za mnie”.

Lubię to

Bardzo lubię lubić bardzo. Kiedy wiatr, nie przeciąg i kiedy przy-
lepia się lepsze. Kiedy tak, a nie nie. I kiedy, nie wtedy.

Muchy na start!

Był sobie śnieg, wyszła ziemia. Zelżało, stopiło, ciepłe. Coś się
poczęło i rusza. Błyszczący, odrasta. Byłe nie zepsuć tego naszym
optymizmem.

